Rok VI. Sobota dnia 22 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 44

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

C[illegible]A PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Wojsko, poczta i komunikacja w obradach pełnego Sejmu.

WARSZAWA. W zakończeniu dyskusji nad budżetem Min. Rolnictwa przemawiało jeszcze kilkunastu posłów.

Poseł Jedynak wysunął kilka postulatów, a m. in. zwrócił uwagę na konieczność śpiesznego załatwienia sprawy oddłużenia w rolnictwie.

Poseł Kozłowski zwrócił się do p. ministra z prośbą, aby Rząd na przeciąg lat trzech zrezygnował ze stemplowych opłat hipotecznych.

Poseł Fornela zwrócił uwagę, na konieczność zniesienia ogromnego haraczu, jaki płaci rolnictwo na rzecz ubezpieczenia od wypadków.

Dalsza dyskusja skoncentrowała się na zagadnieniu lasów państwowych. Zabierali tu głównie głos pos Hutten-Czapski i pos. Kozicki.

W odpowiedzi pos. Hutten-Czapskiemu i Kozickiemu głos zabrał p. minister Poniatowski.

P. minister szczegółowo wyjaśnił raz jeszcze stawiane gospodarce lasów zarzuty, wykazujące ich bezpodstawność.

Po przemówieniu p. ministra toczyła się dalsza dyskusja, która przeciągnęła sie do północy.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym Sejm rozpatrzył trzy części preliminarza budżetowego, a mianowicie budżety M. S: Wojsk., Min. Poczt i Telegrafów oraz budżet Ministerstwa Komunikacji.

Budżet M S. Wojskowych.

Na pierwszym punkcie porządku obrad znajdował się budżet M. S. Wojskowych. Sprawozdawca tego budżetu poseł Duch, mówiąc o naszych wydatkach na cele wojenne, wskazał na wysokość zbrojeń Sowietów i Niemiec.

Z przytoczonych danych wynika, że Sowiety na rok 1936 preliminują na cele wojskowe 14,8 miljardów rubli, a skład liczebny armji wynosi 1.300 000 ludzi. Niemcy preliminują 5,6 miljardów marek i posiadają w stanie czynnym 5.00.000 żołnierzy. Armja liczy 94 dywizje piechoty oraz 3 dywizje pancerne.

Przemówienie ministra gen. Kasprzyckiego.

Po przemówieniu sprawozdawcy głos zabrał minister spraw wojskowych.

Gen. Kasprzycki powitany był przy wejściu na trybunę hucznemi oklaskami.

— Błędem dawnej Rzeczypospolitej — oświadczył na wstępie p. minister — był stosunek nierozumny do własnej siły zbrojnej. Katastrofą i niewolą zapłacił naród za to kalectwo budowy państwa. Minęło to, wierzę, bezpowrotnie. Inny dziś widzimy obraz rzeczy.

Marszałek Piłsudski bowiem przeorał ducha i sumienie polskie. Nie z obroną zatem budżetu wojska tu występuję, lecz chcę dać wyraz uczuciom jakie nurtują armję całą i zespół tych, którym przypadł obowiązek mozolnej pracy nad pogotowiem wojennem państwa. My żołnierze Polski Niepodległej czujemy się skrzepieni duchowo, umocnieni w naszej pracy dzięki poczuciu głębokiej łączności i więzi duchowej, jaka istnieje między nami a ogółem obywateli Rzplitej.

Skromne otrzymujemy środki w porównaniu z innemi bogatszemi narodami. Użyjemy ich na wzmocnienie siłz zbrojnej państwa z tem większą czujnością, wierząc, że Ojczyzna daje nam wszystko co może, to jest w ciężkim znoju zapracowany pieniądz oraz swoje myśli i serca.

Specjalną ufnością — powiada dalej p. minister — napawa nas fakt stwierdzany stale w licznych chwitach kontaktu, jakie życie wojska nasuwa, fakt wysoce patrjotycznego stosunku chłopa i robotnika do wojska polskiego.

Wola Marszałka postawiła na czele naszych szeregów, gen. Rydza Śmigłego. Dokoła niego ogniskuje się praca nasza nad powiększeniem wartości wojennych polskiej armji.

Z radością widzimy każdy przejaw konsolidacji wewnętrznej, niezbędnej by w chwilach niebezpieczeństwia Polska mogła stanowić jednolity zwarty blok siły, przenikniętej wolą nieustępliwej walki o zwycięstwo.

Wyścig zbrojeń trwa w pełni na całym świecie. W wytworzonej atmosferze zbrojeń niezbędnem się stanie w krótkim czasie wynalezienie dalszych środków stworzenia naszej obronności.

Mówię to z całą otwartością, wierząc w spoistość opinji naszego społeczeństwa, wyrażająca się w przewidującem zrozumieniu potrzeb pogotowia obronnego Ojczyzny.

Z radością widzimy my żołnierze, jak wypełniają się słowa gen. Rydza Śmigłego: „Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierską”.

Pracując w takiej atmosferze — zakończył p. minister — wierzymy głęboko, że wykonamy nakaz płynący z racji nastawienia myśli całej Polski: „Po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy”.

Budżet Min. Poczt i Telegrafów.

Wobec tego, że do głosu nad budżetem MSWojsk, nik się nie zapisał, Izba wysłuchała referatu posła Sikorskiego o budżecie Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Przy budżecie tym przemawiało paru mówców.

M. in. poseł Walewski zapytał, czy prawdą jest, że szereg wyższych urzędników z Ministerstwa Poczt zasiada w radach nadzorczych Polskiego Radja, PAST-y, w reklamie Pocztowej, Państwowych zakładach telekomunikacyjnych itd.

Poseł Bilak krytykował wysokość opłat pocztowych i złą obsługę wsi.

Mówca prosił o usunięcie złej obsługi pocztowej na wsi.

Poseł Jasiński wypowiada się za wprowadzeniem powszechnego kilkugroszowego podatku radjowego, który uważa za lepszy niż pobieranie wysokich opłat abonamentowych.

Budżet Min. Komunikacji.

Przy budżecie Min. Komunikacji zabrał głos min. Ulrych.

Min. Ulrych, oświadczył m. in.:

Szczegółowy program kolejowych robót inwestycyjnych na okres bieżący przewiduje z ważniejszych prac:

1) wykonanie budowy trzech nowych linji kolejowych, rozpoczętych w ubiegłym roku, a mianowicie: linji Sierpc — Toruń, Sierpc — Brodnica i Zegrze —Wyszków, o łącznej długości około 170 klm.

2) całkowite ukończenie budowy stacyj Warszawa-Zachodnia Warszawa-Główna i Warszawa - Wschodnia, a na stacji Warszawa - Główna zakończenie również robót montażowych.

W dziale inwestycyj drogowych przewiduje się budowę 77 klm. nowych dróg państwowych głównie na kresach wschodnich; budowę większych objektów mostowych i cały szereg drobniejszych mostów.

Z ważniejszych prac w dziale wodnym będą kontynuowane roboty przy budowie zapór na Sole w Porąbce, na Dunajcu w Rożnowie i na Brynicy w Kozłowej Górze oraz podjęte nowe roboty przy budowie zapory dla zbiornika wyrównawczego na Dunajcu w Czechowie.

Polskie koleje państwowe idąc ściśle po linji deflacyjnej polityki Rządu podjęły w końcu ubiegłego roku na szeroką skalę akcję obniżki taryf towarowych; ta zniżkowa akcja objęła również i taryfę osobową.

Trudności, związane z tranzytem niemieckim przez Pomorze, powstały na skutek wstrzymania przez bank Rzeszy transferu, należnych polskim kolejom państwowym od kolei niemieckich, sum z tytułu opłaty za ten tranzyt.

Zadłużenie Kolei Niemieckich wobec Kolei Polskich za dokonane do końca października 1935 r. przewozy towarowe i do końca listopada 1935 r. przewozy osobowe doszły już do sumy 67.000.000 zł. a więc do kwoty, która w naszych warunkach nie może być obojętną dla zdolności płatniczej Polskich Kolei Państwowych.

Rząd Polski jest obecnie w posiadaniu propozycyj, które mam nadzieję pozwola zarówno zabezpieczyć interesy naszych kolei na przyszłość, jak i uregulować powstałe zaległości.

Na zakończenie wyraził p. min. uznanie dla ciężkiej pracy ogółu pracowników kolejowych oraz zakomunikował o wydanych przez siebie zarządzeniach aby w granicach obowiązującego prawa:

zatarto pracownikom kolejowym kary porządkowe oraz trzy pierwsze kary dyscyplinarne,

nie brano pod uwagę kar nałożonych przed dniem wydania pierwszej polskiej pragmatyki kolejowej w sprawach kwalifikacyj i awansów.

złagodzono wymiar kar dyscyplinarnych w nieprzekazanych komisjom dyscyplinarnym i dotychczas niezakończonych sprawach,

umorzono dochodzenia w sprawach o wykroczenia służbowe,

umorzono nieściągnięte kary pieniężne i grzywnę oraz nieściągnięte należności, przypadające przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe” od pracowników z tytułu ich odpowiedzialności materjalnej za szkody wyrządzone bez złego zamiaru i chęci zysku.

Aktywność Rządu polskiego na froncie dyplomatycznym.

WARSZAWA. Zbliżające się pierwsze tygodnie wiosny zdają się wróżyć znaczne wzmożenie aktywności Rządu polskiego w dziedzinie nawiązania kontaktów bezpośrednich z mężami stanu państw obcych w drodze wymiany wizyt.

Oprócz zapowiadanych już wizyt ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Brukseli i Londynie, toczą się obecnie rozmowy dyplomatyczne nad ustaleniem terminu podróży ministra Becka do stolicy Jugosławji — Białogrodu. Pozatem przewidziane jest w miesiącach wiosennych złożenie rewizyty w Budapeszcie przez premjera Koscialkowskiego. Podróż prezesa Rady Ministrów do stolicy Węgier miałaby na celu oddanie wizyty, złożonej Rządowi polskiemu przez premjera węgierskiego, gen. Goemboesa w dn. 19 — 21-go październik 1934 roku.

Również jeszcze wiosną r. b. złożyłby rewizytę w Warszawie premjer i minister spraw zagranicznych Belgji p. van Zeeland.

Lewica u steru rządu w Hiszpanji.

Manifestacje ludności na cześć Azany.

MADRYT. Prezydent Zamorra przyjął dymisję gabinetu, złożoną przez premjera Valladarasa i powierzył misję utworzenia nowego rządu b. premjerowi Azanie, czołowemu mężowi lewicy w ostatnich wyborach.

W skład nowego rządu weszło 9 ciu członków lewicowej partji republikańskiej, której prezesem jest Azana, 3 ch członków unji republikańskiej, której prezesem jest Martinez Barrio i jeden fachowiec gen. Masquelet.

Olbrzymie tłumy, zebrane na placu Puerta del Sol, manifestowały spowodu utworzenia nowego rządu. Premjer Azana ukazał się na balkonie ministerstwa i oświadczył, że republikańskie władze miejskie zostaną przywrócone. Po ukonstytuowaniu się kortezów rząd wystąpi z wnioskiem ogłoszenia amnestji.

Podobną manifestację zorganizował również front ludowy w Walencji Urządzono olbrzymi pochód, przedstawiający pogrzeb in effigie Lerroux, Sil Roblasa, Siegfrieda Blasco, syna Blasco Ibaneza. Wszyscy trzej byli kandydatami bloku antyrewolucyjnego.

Dotychczas brak jest jeszcze dokładnych danych, pozwalających określić ściśle liczbę większości parlamentarnej, na której opierać się będzie rząd premjera Azana.

Według prowizorycznych obliczeń front ludowy uzyskał 250 mandatów.

W związku z rozruchami, które wybuchły w Katalonji przychodzą już uspakajające wiadomości.

Przy poskramianiu buntu więźniów w Santander trzy osoby zostały zabite, a wiele raniono. W Bilbao również doszło do zaburzeń w więzieniu. Więźniowie, domagając się uwolnienia, podpalili stołki i prycze i pobili dotkliwie 2-ch strażaków, wezwanych do gaszenia pożaru. Rozruchy stłumiono.

Strajk w Saragossie na wezwanie partyj robotniczych przerwano. W starciu ulicznem z policją dwie osoby są ranne. Życie w mieście powróciło już do normalnego trybu.

P. pos. Pragier opuścił więzienie.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, na wniosek ministra sprawiedliwości P Prezydent Rzplitej darował resztę nieodcierpianej kary b. posłowi, adw. Pragierowi. przywrócił mu utracone prawa oraz darował skutki kary przez skreślenie z rejestrów skazanych wzmianki o wyroku.

W dniu 20 b. m. adw. Pragier został zwolniony z więzienia.

Wykłady na uniwersytecie poznańskim nadal zawieszone.

POZNAŃ. Wykłady na uniwersytecie poznańskim zawieszone są w dalszym ciągu. Wczoraj rano odbyła się zwołana przez rektora konferencja prezesów organizacyj studenckich. Rektor oświadczył zebranym, że nie cofnie zarządzenia tak długo aż nie otrzyma od nich zapewnienia, że nie dopuszczą do dalszych zajść. Wobec stanowiska, zajętego przez przedstawicieli pewnych grup młodzieży nie doszło do porozumienia.

Rozwiązanie Str. Narodowego na Śląsku.

KATOWICE. Władze województwa śląskiego rozwiązały z dniem wczorajszym zawieszoną już w działalności organizację Stronnictwa Narodowego na Śląsku. W motywach władze podały, iż działalność Stronnictwa Narodowego zagrażała pokojowi i bezpieczeństwu publicznemu

Kawior japoński.

WARSZAWA. W b. tygodniu nadszedł do Warszawy z Gdyni wielki transport kawioru, dostarczonego przez japońskie firmy z Osaka dla warszawskich sklepów kolonjalnych. Z Japonji przywieziono drogą morską 600 beczek kawioru czerwonego. Kawior japoński sprzedawany będzie w handlu detalicznym po 12 zł. za 1 kg. Japońscy eksporterzy chcą konkurować z kawiorem sowieckim, który jest o 1 do 2 zł. droższy na 1 kg.

Straszny wybuch żelaza fosforowego.

KATOWICE. W zakładach „Elektro" w Łagiewnikach Górnych nastąpił wybuch żelaza fosforowego w jednym z pieców. Płynny żużel wytrysnął, oblewając kilku stojących przy piecach robotników, którzy odnieśli b. ciężkie oparzenia. Najbardziej poparzonych: Jana Pukocza i Józefa Gola przewieziono do szpitala. Gol umieszczony w szpitalu zmarł wskutek odniesionych ran.

Prez. Greiser mówi o powrocie Gdańska do Rzeszy.

GDAŃSK. W związku z przyjazdem kierownika działu organizacyjnego partji narodowo - socjalistycznej Rzeszy, dra Leya, do Gdańska, odbyła się wielka manifestacja narodowych socjalistów w sali Targów gdańskich.

Manifestację zagaił prezydent senatu p. Greiser, poczem zabrał głos p. Ley, który większą część przemówienia poświęcił omówieniu stosunków wewnętrzno-politycznych Gdańska.

Manifestację zakończył p. Greiser deklaracją, że Gdańszczanie stoją na wysuniętym posterunku, na którym wytrwają do tego dnia, kiedy los z powrotem ich powoła do zjednoczonych Niemiec.

Dalsza ofensywa włoska na obu frontach.

ASMARA. — Na froncie północnym źródła włoskie donoszą, że 1 i 3 korpusy armji rozszerzają strefę okupacji włoskiej. Kolumny 1 korpusu zajmują terytorjum na wschód aż do niziny Dankalji. Oddziały 3 korpusu ruszyły kierunku zachodnim i zajęły osadę Gaela, leżącą w odległości 30 klm. na zachód od Szelikot na drodze karawanowej, łączącej prowincję Tembien z Sokotą. Wobec zajęcia Gaela, 3 korpus znajduje się w odległości 20 klm. na południe od rzeki Gabat tj. na tyłach armji rasa Kassy i rasa Seyuma, które znajdują się nadal w prowincji Tembien. Osada Gaela leży w głębi doliny między górami Damaskal i Bamba. Przypuszczają, że zajęcie Gaela utrudni Abisyńczykom zaopatrywanie armji rasów Kassa i Seyma i zmusi ich do cofnięcia się w kierunku zachodnim, albo do podzielenia ich armji na drobne oddziały, które mogą wyżywić się same.

ADDIS ABEBA. — Sądzą tu, że ofensywa włoska skieruje się teraz na Benda — ważny punkt strategiczny, panujący nad pustynią Danakil i prowadzący na góry dokoła Makalle. Ponieważ artylerja włoska w dalszym ciągu ostrzeliwuje pozycje abisyńskie na całym froncie północnym, w Addis Abebie panuje przekonanie, że Włosi będą usiłowali iść dalej naprzód i na innych odcinkach tego frontu. Pośpiesznie idą znaczne posiłki do rasa Seyuma i rasa Kassy aby dać im możność stawienia oporu.

Korespondent Havasa zwiedził wczoraj płaskowzgórze Zalgada. Stwierdził, że kilka wsi na tem płaskowzgórzu spalono doszczętnie. Wojska włoskie, jak donosi, podążają w kierunku na zachód od Amba Aradam. Włosi zbierają rannych Abisyńczyków na zboczach góry. Podobno znaleziono tam m. in. przetykany złotem płaszcz rasa Mulugueta. Kraj, zajęty przez wojska włoskie ostatnio ma bardzo żyzną glebę, która może wyżywić tysiące ludzi i nadaje się do kolonizacji rolnej.

Lotnicy włoscy bombardowali wczoraj Abisyńczyków na drodze, wiodącej do Sokota, a także na drodze, wiodącej do Magalo. Przy bombardowaniu spłonął abisyński zbiornik benzyny.

Na froncie południowym w rejonie Sassabaneh na odcinku ogadeńskim, toczą się zaciekłe walki. Istnieje przypuszczenie, że gen. Graziani rozpoczął ofensywę w kierunku Dzidziga. Na froncie somalijskim lotnicy włoscy bombardują nieustannie skupienia Abisyńczyków, którzy usiłują skoncentrować pod rozkazami dedżjaka Sahle rozproszone części wojsk rasa Desty.

Akcja lotników włoskich na tym odcinku wymierzona jest głównie przeciwko umocnionej pozycji abisyńskiej na Amba Ellot, w odległości 30 klm. od Klamedo, między Webbi Szebeli i Webbi Gestro.

Wykrycie zamachu na Negusa.

ADDIS ABEBA. — Na lotnisku wykryto przygotowany zamach na życie cesarza Haile Selassie. Samolot, w którym cesarz zwykle dokonywa lotów, został uszkodzony. Krążą pogłoski, że do oleju i w cylindry nasypano piasku. Prowadzone jest energiczne dochodzenie, które miało podobno stwierdzić, że sprawcy zamachu należą do bandy szpiegowskiej.

Ożywienie przemysłu włókienniczego dzięki wprowadzeniu nowych mundurów w wojsku.

W związku ze zmianami, wprowadzonemi w umundurowaniu wojska, udzielone zostały większe zamówienia dla fabryk włókienniczych. W bież. miesiącu rozstrzygnięto przetargi intendentury na dostawy sięgające około 4 milj. zł. Znaczną część zamówień na dostarczanie sukna otrzymały fabryki włókiennicze w Białymstoku. Zamówienia udzielone przez wojsko umożliwią zatrudnienie około 5 000 robotników rozmaitych gałęzi przemysłu włókienniczego.

Ujęcie sprawcy nadużyć w Drukarni Wojskowej.

LWÓW. Naskutek rozpisania listów gończych, aresztowany został we Lwowie b. zastępca kierownika Drukarni Wojskowej w Warszawie, Jan Rzepka, z pochodzenia lwowianin. Rzepka dopuścił się szeregu nadużyć na sumę około ćwierć milj. zł. Aferę tę wykryto jeszcze kilka tygodni temu. Rzepka zbiegł do Lwowa i jak się okazało ukrywał się on u jednego ze swoich przyjaciół. Wywiadowcy urzędu śledczego z Warszawy odnaleźli Rzepkę we Lwowie i pod eskortą odwieźli go do Warszawy.

Projekt „rozbioru" Ligi Narodów.

LONDYN. W izbie lordów lord Remul wystąpił z wnioskiem o przeprowadzenie rewizji paktu Ligi Narodów. Zdaniem wnioskodawcy należałoby utworzyć osobną ligę dla Europy, osobną dla Ameryki, Azji itd. W Genewie istnieć powinna organizacja, jako wyższa instancja tych lig regjonalnych.

Lord Ponsohny ubolewał, że Liga Narodów niepotrzebnie wytwarza w małych państwach złudzenie, jakoby rozporządzała siłą, zdolną zagwarantować ich bezpieczeństwo.

Wicemin spraw zagranicznych lord Stanhoe oświadczył, że rząd nie myśli o rewizji paktu Ligi.

Płk. Franco prezydentem Paragwaju.

ASUNCION. — Pułk. Franco, który wczoraj przybył do Asuncion, stanął odrazu na czele prowizorycznego rządu.

Jeszcze przed jego przybyciem powstańcy przygotowali manifest, zawierający 36 punktów. W manifeście tym podane są przyczyny powstania.

ASUNCION Franco został wybrany prowizorycznym prezydentem republiki.

Wybory w Japonji.

TOKJO. Wybory do Izb ustawodawczych rozpoczęły się we czwartek. Rezultaty wyborów będą wiadome dopiero 22 bm. Kobiety w głosowaniu nie biorą udziału.

Rząd jest przekonany, że partja rządowa Minseito, łącznie z partją Szowak, utworzoną przez secesję partji Seiukai, odniesie zwycięstwo w wyborach.

Venizelos wyrzeka się polityki.

ATENY. Jeden z przyjaciół Venizelosa otrzymał od niego list, w którym Venizelos zawiadamia, że jego decyzja o wycofaniu się z życia politycznego jest ostateczną, tembardziej, że ostatnie wybory dowiodły, iż połowa narodu greckiego nie popiera jego polityki.

Fala mrozów w Rosji.

MOSKWA. W ostatnich dniach temperatura w Rosji europejskiej spadła znów bardzo znacznie. W środę notowano w Leningradzie 20, w Moskwie 25, a w Saratowie 28 stopni poniżej zera. Wskutek zamarznięcia zatoki Kola, co jest zjawiskiem nader rzadkiem, utknęły w lodach 4 okręty sowieckie, które nie zdążyły dotrzeć do portu w Murmańsku. Ponieważ okręty mają skąpe zapasy węgla i żywności, przeto położenie ich jest poważne. Z Murmańska wysłano z pomocą lodołamacz „Małygin".

Straszliwe żniwo śnieżycy w Bułgarji.

SOFJA. W czasie usuwania zasp śnieżnych w miejscowości Jambor odkopano trupa matki wraz z córką, w Krumengrad odkopano wóz z parą koni i trzy Turczynki zamarznięte na śmierć — w tej samej miejscowości odkopano również kilku cyganów, którzy zamarzli ze skrzypcami w rękach. W innej miejscowości wykopano stado owiec, składające się ze stu sztuk.

Spod zwałów śniegu wykopano również na jednej z szos w południowej Bułgarji samochód, który przez 18 godzin znajdował się pod lawiną śnieżną. Znajdujące się w jego wnętrzu trzy osoby dawały jeszcze słabe oznaki życia.

Temperatura podniosła się znacznie. Z okolic donoszą o odwilży. Nagła odwilż może spowodować katastrofalne wylewy rzek.

Zaginął sowiecki łamacz lodów.

MOSKWA. Od 6 dni brak wiadomości o łamaczu lodów „Szauman", który wypłynął z zachodniego wybrzeża morza Kaspijskiego do Aleksandrowska na brzegu wschodnim.

Dn. 15 bm. statek rzucił sygnał S. O. S., i od tego czasu załoga nie daje znaku życia.

Katastrofa samolotu angielskiego.

HAWR. Nad ranem w pobliżu Hawru spadł do morza samolot angielski z załogą 4 osób. Jedna z łódek zbliżyła się do samolotu i przewiozła na brzeg jednego z członków załogi.

Kiedy władze portowe wysłały na miejsce wypadku łodzie, samolotu nie było już widać. Trzy holowniki dotychczas nie zdołały wydobyć samolotu, spoczywającego na dnie morza. Zwłok 3 ofiar katastrofy dotychczas nie znaleziono. Samolot ten był aparatem bombardowym angielskim, który brał udział w manewrach.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Hauptmann przegrał już grę.

TRENTON. Po 5-godzinnej rozmowie z Hauptmannem, obrońca jego, Leibovitz, oświadczył, iż nie chce więcej występować w tej sprawie i odmawia obrony. Leibovitz dodał, że Hauptmann doskonale zdaje sobie sprawę z tego, iż wygrał już ostatnią kartę i przegrał grę. Najlepiej byłoby, gdyby szczerze ze znał o swej roli, jaką mógł odegrać w tej ohydnej zbrodni. Hauptmann przez cały czas rozmowy z Leibovitzem utrzymywał, że jest zupełnie niewinny.

Stracenie Hauptmanna ma się odbyć między 30 marca a 4 kwietnia.

W Meksyku bandyci rabują pociągi i dworce.

MEKSYK. Oddział bandytów napadł w pobliżu dworca Rosendo Marquez w stanie Puebla na pociąg. Trzech podróżnych, dwu mężczyzn i jedna kobieta, poniosło śmierć, a większa liczba podróżnych odniosła rany. W pościg za bandytami wysłano wojsko.

Drugi zamach wydarzył się w Tlacualpican. Pięćdziesięciu bandytów napadło na dworzec kolejowy, który uległ doszczętnemu splądrowaniu. Po zniszczeniu urządzenia, bandyci zbiegli.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 22 lutego. Katedry św. Piotra
Wschód słońca o g. 6,38. Zachód o g. 17.01.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

O pracę kulturalno-oświatową wśród wojska. W dn. 24 lutego b. r. w świetlicy II gimnazjum państwowego im. Romualda Traugutta, odbędzie się zebranie organizacyjne miejscowego Koła Polskiego Białego Krzyża, które w najbliższych dniach podejmie rozległą akcję na polu pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej nad żołnierzami miejscowego garnizonu.

Zajmowanie wpływów gmin na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego porozumiało się z władzami skarbowemi w doniosłej dla nauczycieli szkół powszechnych sprawie wypłaty dodatków mieszkaniowych do uposażeń. Dodatki te obciążają samorządy gminne, które częstokroć nie wywiązują się z tego obowiązku i zalegają z wypłatami.

Dla zapewnienia regularnych wypłat władze skarbowe dokonywać będą zajęcia części wpływów gmin, przypadających z egzekucji należności podatkowych.

Choć towar nie jest wykupiony raty wpłacone nie przepadają. — Klienci, nabywający towary na raty, często muszą podpisywać zobowiązania, w których figuruje punkt, że w razie niezapłacenia jakiejkolwiek raty wszystkie dotychczas pobrane raty przypadają na korzyść sprzedawcy i umowa kupna zostaje rozwiązana przyczem nabywcę obowiązuje zwrot nabytego, a niezapłaconego przedmiotu.

Dla ostrzeżenia nabywców stwierdzić należy, że zastrzeżenie takie jest z punktu widzenia prawnego nieważne, bowiem sprzedaż na raty została uregulowana w polskim kodeksie handlowym, obowiązującym od 1 lipca 1934 roku, gdzie takiego zastrzeżenia niema.

Olimpjada śpiewacza. Staraniem grona miłośników śpiewu solowego, wzorem lat ubiegłych, odbędzie sie w naszem mieście konkurs śpiewaczy o nagrody przechodnie miasta Częstochowy i powiatu pod nazwą: „Olimpjada śpiewaków częstochowskich".

O palmę pierwszeństwa w tej olimpjadzie będą mogli ubiegać się jedynie miłośnicy śpiewu, zamieszkali na terenie powiatu częstochowskiego, którzy wykażą się świadectwem przeprowadzonych studjów, lub poddadzą się eliminacji wstępnej przed gronem znawców tej sztuki.

Zgłoszenia piśmienne o przyjęciu udziału w olimpjadzie, z wyraźnem wyszczególnieniem nazwiska, imienia i adresu, należy kierować do 15 marca pod adresem: ulica Dąbrowskiego № 30, m. 2 w Częstochowie.

Regulamin konkursu i szczegóły organizacji, podane zostaną do wiadomości uczestników i zaproszonych sędziów, na zwołanem w tym celu zebraniu.

Zysk, osiągnięty z tej miłej i ciekawej imprezy przeznaczony zostanie na rzecz najbiedniejszych.

Wielka zabawa karnawałowa zw. Strzeleckiego. Zarząd oddziału Związku Strzeleckiego Częstochowa Stradom w dniu jutrzejszym, w ostatnią sobotę kończącego się karnawału, urządza w salonach kasyna oficerskiego przy ul. Aleja Wolności 44 wielką zabawę karnawałową.

Komitet przygotowuje szereg miłych niespodzianek, które zgóry mogą liczyć na ogólny aplauz gości. Sala balowa kasyna przybierze piękne szaty dekoracyjne. Do miłego przebiegu zabawy przyczyni się efektowna gra reflektorów, o bogatych efektach świetlnych, oraz kotyljon z efektownemi odznakami dla tańczących.

Bufet doborowy smaczny i tani. Strój wieczorowe lub wizytowe. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Wejście 2 zł. od osoby. Początek zabawy o godz. 9 wieczór.

Dochód przeznaczony został na cele kulturalno oświatowe oddziału.

Likwidacja sierocińca miejskiego.

Prezydent miasta Mackiewicz na ostatniem posiedzeniu Kolegjum Zarządu Miejskiego zapoznał członków Magistratu z szeregiem spraw, podlegających załatwieniu w okresie bieżącego roku budżetowego.

Ze spraw tych na szczególne wymienienie zasługuje nakazana przez władze nadzorcze likwidacja sierocińca miejskiego.

P. prezydent nieomieszkał dobitnie podkreślić, że przebywające obecnie w sierocińcu dzieci nie będą porzucone na łaskę opatrzności. Dziewczęta w liczbie 50 skierowane zostaną do zakładu dla sierot ks. prałata Wróblewskiego, 150 zaś chłopców częściowo do różnych instytucyj i zakładów opiekuńczych, częściowo zaś umieszczeni zostaną w rodzinach prywatnych.

Likwidacja sierocińca stanowi sprawę najbliższych tygodni.

Do zwolnionego dzięki temu zajętego obecnie przez sierociniec gmachu przy ulicy Sobieskiego przeniesiona zostanie jedna ze szkół powszechnych.

Pozatem na porządku dziennym znajduje się sprawa przeniesienia szpitala chorób wewnętrznych z ulicy Waszyngtona do domu miejskiego przy ulicy św. Barbary. Gmach poszpitalny przy ulicy Waszyngtona przeznaczony zostanie na miejski ośrodek zdrowia. Znajdą tam pomieszczenie różne przychodnie: denty styczna, przeciwjaglicza itd.

Pierwsze budżetowe posiedzenie kolegjum Zarządu Miejskiego.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta Mackiewicza odbyło się pierwsze budżetowe posiedzenie kolegjum Zarządu Miejskiego, na którem omówiony został plan rozpatrzenia budżetu i członkowie Zarządu Miejskiego podzielili między sobą referaty poszczególnych działów budżetu.

Z tytułu dokonanego podziału dział 1 na plenum Zarządu Miejskiego referować będzie ławnik Szpiro, działy II—V i Va ławnik Piątkowski, VI, VII i XI ławnik Szostek, VIII i IX ławnik Kaźmierczak, XII i XIII ławnik Jarzębiński, przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji ławnik Szpiro, szpitali miejskich ławnik Jarzębiński.

Wszystkim członkom Zarządu Miejskiego doręczone zostały zamknięcia rachunkowe za rok 1934 | 35 i sprawozdania rachunkowe z dochodów za ubiegłych 10 miesięcy bieżącego roku budżetowego. Sprawozdania te posłużą do orjentacji przy rozpatrzeniu nowego budżetu

W toku posiedzenia prez. Mackiewicz w dłuższym wykładzie, bogato ilustrowanym cyframi i danemi zapoznał członków Magistratu z wydatkami i dochodami za ubiegłe miesiące roku budżetowego i wydatkami i dochodami na rok 1936 37.

Dla lepszego zorjentowania p. p. ławników w oczekującej ich pracy p. prezydent następnie wyjaśnił szczegółowo rozporządzenie p. woj. kieleckiego z dnia 15 stycznia b.r., dotyczące gospodarki finansowo - budżetowej miasta ustalania i zatwierdzenia preliminarzy budżetowych związków samorządowych na rok 1936 37 oraz okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 2 stycznia 1936 r.

Na zakończenie p. prezydent w związku z rozpoczynającemi się pracami budżetowemi wypowiedział szereg uwag na temat konieczności pociągnięcia do współudziału i współpracy szerokich sfer obywatelskich i jaknajżywszego zainteresowania ich sprawami samorządu miejskiego. W tym celu przedewszystkiem uzupełniony zostanie skład Komisji Finansowo-Budżetowej, która dokona wyboru generalnego referenta budżetu.

Ustalenie ścisłej granicy między rzemiosłem a przemysłem domowym.

W tych dniach ukazał się okólnik ministra przemysłu i handlu, ustalający i wyjaśniający szereg kwestyj spornych i wątpliwych, jakie nasunęły się przy stosowaniu rozporządzenia min. przemysłu i handlu z maja roku ub. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej spod przepisów prawa przemysłowego.

W szczególności wymieniony okólnik ustala, że wykonywujący przemysł ludowy nie potrzebują uzyskiwania karty rzemieślniczej, jeżeli wykonywują bądź czynności niezaliczone do rzemiosła, jak tkactwo lub hafciarstwo, bądź czynności wchodzące w zakres rzemiosła garncarskiego, rzeźby w drzewie i wyrobu drobnych przedmiotów z drzewa.

Granice pomiędzy rzemiosłem a przemysłem domowym okólnik ustala m. in. w ten sposób, że z natury rzeczy uboczne zatrudnienia, które jako takie wymagają zatwierdzenia urządzenia zakładu (np. kuźnie) lub podporządkowanie się specjalnym przepisom sanitarnym (fryzjerstwo, piekarstwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo itp) nie mogą być wykonywane bez karty rzemieślniczej.

W czynnościach, które wchodzą w zakres pozostałych rzemiosł, przemysł domowy jako zajęcie uboczne nie wymaga karty rzemieślniczej, tylko wówczas: gdy roczny dochód tego tytułu nie przekracza 300 zł.

Wreszcie w odniesieniu do pracy chałupniczej, która nie jest typu przemysłowego, okólnik m. in. postanawia, że chałupnicy, zatrudniający siły najemne, brygadziści itp, winni się wykazać kartą rzemieślniczą w drodze zbadania przez izbę rzemieślniczą ich kwalifikacyj zawodowych, mogą przytem uzyskać dowód uzdolnienia na cząstkową znajomość danego rzemiosła (np kamizelczarstwo).

Poranek muzyczny w Miejskim Teatrze Kameralnym. W niedzielę 1 marca o godz. 12 w poł. w sali Miejskiego Teatru Kameralnego odbędzie się poranek muzyczny z udziałem orkiestry 27 p. p. chóru „Pochodnia" i znanej pianistki prof. Borkowskiej. Program poranka przedstawia się bardzo ciekawie. Złożą się na niego „Bajka", „Pieśń wieczorna" Moniuszki, „Symfonja h mol" Franciszka Schuberta i tańce góralskie z opery „Halka" Moniuszki w wykonaniu orkiestry, Nocturn Paderewskiego i „Allegro appassionato" Mendelsohna w wykonaniu p. Borkowskiej, „Gdyby rannem słonkiem" Moniuszki i „Ostatni Mazur" w opracowaniu Lachmana w wykonaniu Pochodni i wreszcie „Polonez" z „Halki" Moniuszki w wykonaniu Pochodni i z towarzyszeniem orkiestry 27 p p.

Całość koncertu spoczywa w rękach doświadczonego i utalentowanego muzyka i kompozytora dyr. szkoły im. Moniuszki por. Bolesława Grzewińskiego, który jest kierownikiem chóru „Pochodnia" i dyrygentem świetnej orkiestry koncertowej 27 pp.

Stan bezrobocia. Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 15 bm. ogółem 482,680 bezrobotnych, czyli o 10,154 więcej, niż w poprzedniej połowie miesiąca.

Stan ten jednak wykazuje w stosunku do danych na dz. 31 grudnia 1935 roku spadek bezrobocia w Polsce o 32 661 bezrobotnych.

O reorganizację pociągów popularnych. Ze strony organizacyj turystycznych wysunięto projekt zreorganizowania pociągów popularnych, uruchamianych przez Ligę Popierania Turystyki, w tym kierunku, aby urządzane były pociągi popularne z możliwie pełnem świadczeniami turystycznemi, nie zaś, jak do tychczas, tylko przejazdy masowe. Organizowanie wycieczek popularnych, które poza przejazdem obejmowałyby również pobyt, wyżywienie, nocleg itd., przyczyniłoby się niewątpliwie do dalszego spopularyzowania tej formy ruchu turystycznego. Z jednej strony turysta mógłby ściśle ustalić wydatki, jakie pociągnie za sobą wycieczka, z drugiej zaś nie byłby narażony na wiele niedogodności, jakie wynikają przy wyszukiwaniu kwater i pożywienia w dniach masowych zjazdów.

Pytała się dziś Basia...

Pytała się dziś Basia pięknego ułana, co szablę miał błyszczącą i ostrogi złote — czy nie chciałby z nią razem potańczyć do rana, jeszcze w tym karnawale, w ostatnią sobotę...

— Owszem — rzekł ułan młody — Basieńko kochana — spędzę z tobą wesoło te ostatnie chwile — tylko wskaż mi, maleńka, gdzie chcesz pić szampana, by zakończyć karnawał z humorem i mile..

Na to Basia — mój drogi, dziwię się, że pytasz — wszak jedyna zabawa zdobędzie uznanie... Tę zabawę urządza Związek Rezerwistów, a nazwa jej — to „Karnawału Pożegnanie".

Pułaskiego ulicą, aż pod numer drugi — podąży jutro hurmem tak stary, jak młody — by wśród cud dekoracyj spędzić wieczór długi i wśród tanów i śmiechu zaczerpnąć osłody.. Grać tam będzie orkiestra dwudziestego siódmego — moc wesołych atrakcyj — bufet smaczny, tani — Kostjumy, strój dowolny, a także do tego — wstęp niecałą złotówkę dla Pana i Pani. Przyjdziemy wszyscy jutro — bierz damę pod rękę — jedźmy kuligiem, autem, śpieszmy na piechotę,. Napewno gospodarzom złoży my podziękę za tak mile spędzoną ostatnią sobotę.

Bal „Kupiecki". W sobotę dnia 22 bm. o godz. 21, w pięknie udekorowanej sali Straży Ogniowej, odbędzie się wielce atrakcyjny bal p. n „Ostatnia sobota Karnawału" urządzony przez Centralny Związek Chrześć. Kupiectwa.

Ażeby godnie zakończyć karnawał, organizatorzy nie licząc na zysk, szykują pierwszorzędne atrakcje, między innemi wybór „Miss Częstochowy" i „Króla Karnawału", który otrzymają piękne nagrody. Konkurs tańca i wiele innych. A więc wszyscy spotykamy się na balu kupieckim postępując w myśl maksymy: „raz, a dobrze".

Niefortunna przeprowadzka z Niemiec do Polski. Zamieszkała obecnie w Herbach Marjanna Ogłaza w latach dobrej konjunktury przez dłuższy czas pracowała w Niemczech. I widocznie dobrze jej się powodziło, jeśli za zaoszczędzone pieniądze kupiła sobie rower i radjo i sprawiła sobie kilka sukien i znaczną ilość bielizny.

W grudniu 1932 r. z jakiejś bliżej nieznanej przyczyny powróciła do kraju, uprzednio zleciwszy mieszkańcowi wsi Gnaszyn Dolny Józefowi Łebkowi, aby dobytek jej przemycił z Niemiec do Polski.

Jednakowoż wyprawa Łebka z rzeczami Ogłazy zakończyła się sromotnym wpadunkiem. Został on ujęty i cały dobytek Ogłazy wpadł w ręce straży granicznej.

W dniu wczorajszym oboje oni, Józef Łebek i Marjanna Ogłaza stanęli przed wydziałem karno-skarbowym Sądu Okręgowego. Sprawę rozpoznawał sędzia Okręgowy Herasimowicz, oskarżał pprok. Schlitter.

Sąd skazał Łebka na karę pieniężną w wysokości 3945 zł., w stosunku zaś do Ogłazy zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i skazał ją na 500 zł. Jednocześnie sąd zarządził konfiskatę wszystkich przedmiotów, które w swoim czasie zostały odebrane Łebkowi.

Skazanie niepoprawnej przemytniczki. Mieszkanka wsi Brzózki Weronika Lubczyńska należy do stałych klijentek sądu. W dniu wczorajszym po raz niewiadomo który stanęła ona przed wydziałem zamiejscowym sądu okręgowego, który za posiadanie 65 gr. sacharyny i 2 zapalniczek, pochodzących z przemytu skazał ją na karę pieniężną 350 zł i ponadto ze względu na poprzednią karalność wymierzył jej dodatkowo karę 2 miesięcy aresztu.

Pogotowie Ubezpieczalni powin no przybywać w ciągu 15 minut. Wobec nieścisłych wiadomości, dotyczą cych pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że Ubezpieczalnia, dążąc do jaknajwiększego usprawnienia pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach powierzyła prowadzenie pogotowia Zrzeszeniu Lekarzy i obecnie wyczekiwanie na pomoc pogotowia nie powinno trwać dłużej niż 15 minut od momentu wezwania.

Należy zaznaczyć, że w interesie ubezpieczonych leży, by pogotowie było wzywane do wypadków wymagających rzeczywiście pomocy natychmiastowej, gdyż wzywanie pogotowia do wypadków błahych, przynosi krzywdę chorym, którzy potrzebują pomocy bezzwłocznej.

Z życia harcerskiego. W niedzielę 16 bm. o godz. 16 w gmachu Ognis ka Niepodległości odbyła się zbiórka hufca harcerzy z okazji imienin komendanta druha phm. Faszczewskiego. Na uroczystość tę przybyło kilkanaście drużyn z Częstochowy i powiatu w liczbe kilkuset harcerzy. Życzenia od hufca złożył solenizantowi druh hm. Czarnołęski, podkreślając w swem przemówieniu ideową i pełną zaparcia się pracę druha Faszczewskiego przez lat 20 na terenie harcerstwa. Po odśpiewaniu kilku pieśni i złożeniu laurek z życzeniami przez drużyny — zabrał głos druh phm. Szwagrzak, który w imieniu instruktorów w słowach pełnych serdeczności składał życzenia imieninowe, prosząc zarazem komendanta o dalsze kierownictwo hufcem, z każdym rokiem rozwijającym się coraz pomyślniej — tak liczbowo, jak i jakościowo.

Herbatka towarzyska u lingwistów. Dziś w piątek o godz. 9-ej wiecz. w lokalu klubu lingwistów przy ulicy Piłsudskiego odbędzie się herbatka towarzyska. W programie dobrze zapowiadającego się zebrania towarzyskiego tańce, bridge itd. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Skazanie właściciela sklepu. — W grudniu 1934 r. straż graniczna przeprowadziła rewizję w sklepie spożywczym Kalmy Behma (Targowa 12) i znalazła 16 paczek tytoniu, ogólnej wagi 800 gr. oraz 1 zapalniczkę pochodzenia niemieckiego. Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Behma na karę pieniężną 1357 zł.

Do akt Nr. Km. 74-1936 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 4 marca 1936 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Małej Nr. 7 składających się z 2-ch tokarń, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 13 lutego 1936 r.

Do akt Nr. Km. 1810/1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 marca 1936 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Wilsona Nr. 20-22, składających się z maszyny żelaznej „Dublerka" do dublowania grzebieni, oszacowanych na łączną sumę 1000 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 13 lutego 1936 r.

Komornik J. Solarczyk.

Odzież i obuwie dla ubogiej dziatwy.

Miejski Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym, zdając sobie dobrze sprawę z ciężkiej sytuacji ubogiej dziatwy, której rodzice nie są w stanie sprawić odzieży i obuwia, w bieżącym okresie zimowym rozwinął energiczną akcję zbiórkowo-imprezową celem zyskania niezbędnych środków na zakup odzieży i obuwia.

Akcja ta uwieńczona została pomyślnym wynikiem i dała pokaźny plon w postaci zebranych 4 tysięcy zł.

W ubiegłą środę wieczorem w sali Nr. 8 Magistratu odbyło się zebranie kierowników i opiek rodzicielsk,ch szkół powszechnych. Zagaił je prezydent miasta Mackiewicz, komunikując obecnym, że celem zebrania jest podział sum, zebranych na zakup odzieży i obuwia. Każda ze szkół powszechnych otrzyma na ten cel po 150 zł. Takie same sumy przyznane zostały 2 przedszkolom, do których uczęszcza najuboższa dziatwa. Ponadto 300 zł. przyznano Towarzystwu Robotniczemu przyjaciół dzieci i 250 zł. Towarzystwu Ochrony zdrowia wśród żydów.

Zakup i rozdział odzieży winien być dokonany w ciągu najbliższych dni.

Następnie prezydent Mackiewicz oddał przewodnictwo ubrania swej małżonce, która jak wiadomo jest przewodniczącą Miejskiego Komitetu niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym.

P. prezydentowa Mackiewiczowa osobiście rozdała przedstawicielom szkół i wyżej wymienionych towarzystw przyznane im sumy, zyskując osobiście dla siebie i dla całego komitetu ciepłe wyrazy szczerej podzięki.

Na zakończenie zebranym udzielił wyjaśnień rzecznik miejskiego Komitetu Funduszu Pracy p. Rybicki, pocem wyczerpująco omówiono szczegóły akcji pomocy zarówno odzieżowej, jak i żywnościowej w szkołach.

Krwawy pościg za przemytnikami.

Jeden śmiertelnie postrzelony, drugi przemytnik poddał się.

W tych dniach we wsi Pawełki pod Koszencinem rozegrał się jeden z dramatycznych epizodów nieustającej nigdy wojny straży granicznej z przemytnikami.

Pewnej bezksiężycowej nocy zimowej częstochowska straż graniczna, stojąc na czatach, zauważyła dwie podejrzane sylwetki ludzkie, ostrożnie skradające się z przemytem. Strażnicy zawezwali przemytników do niezwłocznego zatrzymania się, lecz wezwanie to nie odniosło skutku i przemytnicy rzucili się do ucieczki.

Wówczas strażnicy oddali kilka strzałów w kierunku uciekających, śmiertelnie raniąc w krzyż jednego z nich, którym okazał się niejaki Szafarczyk, mieszkaniec pow. lublinieckiego.

Drugi uciekający, widząc, że towarzysz jego padł ciężko ranny i bojąc się ulec podobnemu losowi, przystanął i oddał się w ręce straży.

Strażnicy przy zatrzymanym znaleźli drożdże, tytoń, papierosy, zapalniczki, sacharynę itd. wszystko pochodzenia zagranicznego.

Tragiczna śmierć ślusarza.

Wskutek wybuchu zbiornika acetylenu.

Okropny wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 22-ej w warsztacie reperacji rowerów, mieszczącym się przy ul. Rynek Wieluński 11.

Właściciel tego warsztatu, 20-letni Franciszek Wolny, zam. przy ul. Wieluńskiej 8, zajęty był budową zbiornika na acetylen, służący do spajania. Zbiornik ten został zamówiony przez jednego z mieszkańców Krzepic.

Chcąc wypróbować, czy zbiornik dobrze funkcjonuje, Wolny wypełnił go karbidem, który, jak wiadomo, przetwarza się następnie na acetylen.

Jak wiadomo, aparat do spajania składa się z dwóch części, z których górna nazywana jest przez ślusarzy zbiornikiem pływakiem. W tej górnej właśnie części znajduje się karbid, dolna zaś jest zaopatrzona w t. zw. bezpiecznik, zawierającą wodę, zabezpieczającą przed wybuchem gazu.

Sprawdzając sprawność aparatu, Wolny zapomniał, że w bezpieczniku niema wody. Gdy karbid został już przetworzony na acetylen, młodzieniec postanowił wypróbować jego działanie, co wobec braku wody groziło, jak już wyżej zaznaczyliśmy, wielkiem niebezpieczeństwem.

Schylony nad zbiornikiem acetylenu Wolny zapalił trzymaną w ręku zapalniczkę, zbliżywszy ją do samego kranu, z którego począł wydobywać się już gaz. Gdy zetknął się z płomieniem, nastąpił wybuch, przyczem zbiornik, zawierający acetylen wyleciał w powietrze, uderzając Wolnego w czoło i głowę, która została straszliwie zmasakrowana. Nieszczęśliwy ślusarz poniósł śmierć na miejscu. Siłą wybuchu wyrwanych zostało również kilka cegieł z sufitu.

Zwłoki tragicznie zmarłego młodzieńca zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przybycia władz sądowo śledczych.

Pobór podatku od placów. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło urzędom podatkowym, że w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 stycznia 1936 r., zniesiony został pobór samoistnego podatku państwowego od placów budowlanych. Podatek ten jest zniesiony od ub r., a zastąpiony został przez ogólny podatek od nieruchomości. Ściąganie podatku od niezabudowanych placów ustawać będzie w miesiąc od chwili rozpoczęcia na nim budowy nieruchomości.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób b.p. Mareczka Kona pp. Ignacostwo Helmanowie składają zł. 20.— na szpital na Zawodziu.

Dla uczczenia pamięci kochanego Mareczka na akcję dokarmiania biednych dzieci przy Tow. „Toz" p. Bronisława Kon zł. 10.— p. dr. Stefan Kon-Kolin zł 10.—

Drzewo runęło na wieśniaka, zabijając go na miejscu.

Las, przylegający do wsi Brzeziny (gm. Wrzosowa) był wczoraj widownią wstrząsającego wypadku, ofiarą którego padł mieszkaniec wsi Sobuczyna, 56 let ni Władysław Jasiński.

Gdy w towarzystwie swego brata Jasiński przejeżdżał furmanką przez wspomniany las, w pewnej chwili na wóz runęło zerżnięte z pnia drzewo. Jasiński, uderzony spadającem drzewem w głowę, poniósł śmierć na miejscu.

Powiadomiona o tragicznym wypadku policja wdrożyła dochodzenie dla ustalenia sprawcy wypadku, którym musiał być jeden z okolicznych mieszkańców, wyrębujący drzewo w lesie.

Skradł książeczkę wojskową. — Jacenty Kaleta, zam we wsi Wyczerpy Górne, gminy Rędziny, skradł książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. w Częstochowie, p. Eug. Saganowi (ul. Sobieskiego 86).

Słowo sportowe

Szanse „Brygady" z C. W. S.

Wobec niedzielnego meczu bokserskie go „Brygady" z CWS., nie od rzeczy będzie przeprowadzić próbę ustalenia szans naszych bokserów w walce z klasowymi zawodnikami warszawskimi.

Ograniczymy się do wymienienia tych miejscowych bokserów, na których liczymy, że wyjdą zwycięsko.

W wadze papierowej, typujemy Jasińskiego zawodnika ambitnego, posiadającego niezłe opanowanie techniczne. W koguciej powinien Frymus wywalczyć 2 punkty, mimo tego, że jego przeciwnik, Wieczorek jest asem swej reprezentacji. W piórkowej: stawiamy na Kurowczyka, który jest w dobrej formie i w walce ze Śmiechem ma duże szanse. W lekkiej, Solecki II, o ile będzie walczył na serjo to wygra, a trzeba wiedzieć, że jest to zawodnik bardzo dobry lecz i bardzo chimeryczny. Naliczyliśmy 8 punktów, licząc 4 zwycięstwa.

Reszta to kwestja otwarta. W każdym razie zwycięstwo „Brygady", leży w granicach możliwości, gdyż tak Miejski jak i Warwas, Wekiera, mogą zrobić przyjemne niespodzianki. *E. S.*

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 1 ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 35 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

5,000 zł. na n-ry: 142427 179324.

2.000 zł. na nry: 12495 87411 135281.

500 zł. na nry: 26355 82783 101833 120379 143140.

400 zł. na n-ry: 18996 29390 114680 122577 124680 153019 154052 169127.

200 zł. na n-ry: 26393 46550 48191 18735 107864 110262 118089 145830 169483 178892.

150 zł. na n-ry: 196 998 11762 28708 42935 48150 51628 60136 61226 61552 63509 65678 73562 97524 100657 101530 102987 118854 122469 133971 142432 156156 173450 179582 179626 182381.

II.

25.000 zł. na nr. 136925.

20,000 na nr. 184842.

10,000 zł. na n-ry: 81677.

2.000 zł. na n-ry: 59666 131549 187022.

1.000 zł. na nry: 42591 45479 62151 157623 189697.

500 zł. na n-ry: 38712 68180 82149 100161 107893 117931.

400 zł. na n-ry: 36023 71424 94917 96078 102220 102634 111027 173955.

200 zł. na n-ry: 14034 36933 44779 48153 50341 69660 104101 123344 141047 158602 160633 164647 165425.

150 zł. na n-ry: 6928 8960 9604 14283 15219 15812 19033 30357 40919 42681 46366 49215 52575 53970 57182 61632 74143 76477 76692 91377 102761 112109 113511 131016 132381 134655 146911 148868 148981 149013 158901 165881 173924 174772 184763 190134

RADJO.

WARSZAWA 22 lutego

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Przegląd wydawnictw roln. 12.25 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Kameralny zespół Niny Mańskiej. 15.00 „Jedynak" — obrazek W. Burka. 15.15 Nasz handel mor- 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Słuchowisko dla dzieci. — 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Reportaż z portu gdyńskiego. 17.15 Płyty. — 17.45 Swiat naszych zwierząt. 17.50 Płyty. 18.25 Rozwiązanie zagadki muzycznej. — 18.40 Przegląd wydawnictw. 18.50 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą 21.30 Koncert ork. symfonicznej. 22.15 „Mała akademja filmowa z obrazu „Jego wielka miłość". 22.30 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

Nr. 217-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II urzędujący w Częstochowie przy ul. Kilińskiego pod Nr, 30, na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 31 marca 1936 roku od godziny 9-ej rano w sali Nr. 1 posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i zabudowań; domu szopy i innych w protokule opisu z dnia 6. VII 1935 r. wymienionych, położonej w Częstochowie przy ul. Biegańskiego (dawniej Herbskiej) powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 12, obejmującej powierzchni 1546 metrów kwadr., która stanowi własność Spółdzielni Piekarskiej „Piekarz" w Częstochowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie za Nr. rep. hip. 2419.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 45.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 33 750.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 4.500, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Częstochowie, dnia 24 stycznia 1936 r.

Komornik: **Józef Solarczyk.**

Z KRAJU.

Okręt-więzienie zawinie do Gdyni z 20 przestępcami.

Niezwykły pomysł władz amerykańskich polegający na wysiedleniu blisko 500 osób skazanych za rozmaite przestępstwa, które nie są obywatelami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, do ich krajów ojczystych, znajdzie swój odgłos i w Polsce.

Okręt więzienie, na którym znajdą się deportowani zawinąć ma bowiem podczas swej podróży po Europie także do portu gdyńskiego. Okazało się, że wśród skazanych na wysiedlenie znalazło się 20 osób posiadających polską przynależność państwową. Jest wśród nich wielu, którzy mieszkali rzez wiele lat w Ameryce, lecz nie załatwili formalności naturalizacyjnej. Okręt więzienie, na którym odstawieni będą do Europy deportowani kryminaliści, zawinąć ma do Gdyni w kwietniu r. b.

OBRAZKI SĄDOWE.

Ostatnia przysługa.



Działanie wódki bywa różne. W niektórych wódka wywołuje radosny nastrój i poczucie szczęścia. Całują z radości wszystkich i wszystko co napotkają na drodze. Nawet drzwi. Tańczą rumbę na stole, tłuką lustra jednem słowem — szaleją z wielkiej radości.

Na innych wódka działa wprost przeciwnie Odbiera im chęć do życia.

Do tych ostatnich należy p. Wiktor Ciołek, który po pierwszej butelce zaczyna gorzko płakać, a po drugiej poważnie myśli o samobójstwie.

Takie właśnie myśli ogarnęły p. Wiktora, gdy pewnej nocy, po większem pijaństwie wracał w towarzystwie kolegi p. Pawła Szczygła do domu.

— Dziś muszę skończyć z tem marnem życiem! — łkał p Ciołek — Pawełek! Jednego mam tylko ciebie, przyjaciela. Pocieszysz żonę, takżesamo pogrzebem się zajmiesz, bo kobieta sama nieda sobie rady..

— Owszem — westchnął p. Paweł. — Żebym był wolniejszy, tobym się zajął. Zawsze co przyjaciel, to przyjaciel. Ale jutro mam roboty kupę i nie będę miał czasu... Koło pogrzebu latania jest dużo i najmniej dwa dni trza zmarnować.

— To odłożysz robotę, i się zajmiesz. Dla mnie to zrobisz.

— Nie mogę. Wicuś. Robota pilna.

— W takim razie dopiero we wtorek w łeb sobie strzelę — westchnął p. Ciołek. — Poczekam aż się zwolnisz.

— We wtorek?... Też nieda rady... I wogóle w tem tygodniu nie mam czasu... Poczekaj do maja, jak się u mnie sezon skończy, to wtedy ci taki pogrzeb wyszykuje, jak nikt. W maju jestem wolniejszy i ze spokojną głową będę sobie mógł polatać, wszystko regularnie załatwić, trumnę odpowiednią wybrać.

P. Ciołek zatrzymał się, oparł się o latarnię i z wyrzutem spojrzał na pana Pawła.

— Przyjaciel się morduje — sapnął — a ty mu do maja każesz czekać? Ostatniej posługi odmawiasz? Swinia jesteś nie kolega!

— Że tobie, łachu chce się w trumnie do góry brzuchem wylegiwać, to ja mam robotę rzucić? — oburzył się p. Paweł.

— Drań jesteś.

— Sam bydle!

Od słowa do słowa wynikła awantura zakończona protokółem o zakłócenie spokoju publicznego. Obydwaj panowie zapłacą po 20 zł. grzywny.

Jak pan „jenerał" swatał naiwnego urzędnika z „bogatą" ziemianką.

Urzędnik warszawski, Kazimierz Matuszewski poznał w towarzystwie Teodora Kus-Kuzjewa, o którym mówiono, że jest generałem b. armji carskiej.

Ów generał oświadczył Matuszewskiemu, że zna tajemnice pewnej damy, która jest w nim zakochana.

Miała to być p. Marja Chomienko, właścicielka dużego majątku ziemskiego i posesji w Warszawie.

Matuszewski nie znał tej pani.

„Generał" podsycał w M. perspektywę bogatego ożenku. Urzędnik wręczył Kus-Kuzjewowi różne kwoty na wydatki, związane z przeprowadzeniem małżeństwa, ani razu nie widząc dotąd przyszłej żony. Wreszcie, gdy zagadnął „generała" żądając przedstawienia owej damie, otrzymał odpowiedź, że jest ona w Druskiennikach.

Zdecydowano udać się tam koleją.

W drodze „generał" zabawiał M. anegdotami i na stacji w Brześciu nad Bugiem wyszedł z wagonu do bufetu napić się herbaty. Odtąd znikł.

Próby odnalezienia Marji Chomienko w Druskiennikach spełzły na niczem. Była to postać fikcyjna.

Poszkodowany wniósł skargę do prokuratury, zarzucając Kus Kuzjewowi wyłudzenie 1 800 zł.

Wstępne dochodzenia ujawniły, że nie był „generałem", lecz stójkowym.

Rozesłano za nim listy gończe.

Skazanie anarchistów.

W sądzie okręgowym w Warszawie zakończono toczący się od kilku dni proces grupy anarchistów, złożonej z 17 osób.

Oskarżeni prowadzili akcję wywrotową, zajmując się agitacją wśród robotników. Spotykali się we wsi Dziekanów Nowy gdzie wynajęli stodołę od miejscowego gospodarza i tam przebywali całemi dniami, prowadząc życie na zasadach kolektywnych.

Sąd wymierzył wszystkim oskarżonym kary od 2 lat do 6 miesięcy więzienia, przyczem jednak na zasadzie amnestji kary te darował.

Zatłukli na śmierć łosia.

Gajowy dóbr hr. Jarosława Potockiego znalazł koło wsi Zapole w pow. baranowickim zabitą klempę (samicę łosia), odartą ze skóry. Policja stwierdziła, że klempę zabili mieszkańcy wspomnianej wsi rabujący drzewo w lesie. Zobaczyli oni klempę ściganą przez okoliczne psy i zatłukli ją widłami, a następnie odarli ze skóry. Ponieważ łoś znajduje się pod ochroną, wieśniacy będą pociągnięci do odpowiedzialności.

ZE SWIATA.

Zachwiany tron Negusa.

Ostatnie niepowodzenia wojsk abisyńskich na froncie południowym i pod Makalle poważnie zachwiały pozycję Negusa. Wśród głównych dowódców armji panuje coraz większe niezadowolenie. Mówi się nawet o możliwości przejścia jednego z rasów na stronę włoską, co wobec naprężonej sytuacji wewnętrznej mogłoby być hasłem powstania przeciwko Negusowi.

Decydującym ciosem dla prestiżu Negusa była klęska jego zięcia" rasa Desty na froncie południowym. O losach pobitego rasa krążą najróżniejsze wieści. Według jednych ras Desta po klęsce zadanej mu przez armję gen. Graziani popełnić miał samobójstwo, inni twierdzą, że zbiegł i ukrył się w Abisynji, to znów, że został uwięziony z rozkazu Negusa i rozstrzelany. Prawdą jest jedynie, że pobity wódz nie odważył się pokazać w stolicy swej prowincji Agar Alum. Żona jego, córka Negusa opuściła męża i w samolocie uciekła do Addis-Abeby. Opuściła go nawet służba.

Niezadowolenie ogarnia nietylko szeregi przywódców, ale również żołnierzy i urzędników, którzy od wielu miesięcy nie otrzymują ani żołdu, ani uposażenia. Wszystkie zasoby gotówkowe w kraju obrócono na zakup broni i amunicji. Zapasy materjału wojennego kurczą się z każdym dniem. Srodków na sprowadzenie nowych zapasów niema. W tych warunkach przedłużanie się kampanji stać się może klęską dla Abisynji.

Wśród ludności wiejskiej, której zabrano wszystką żywność na potrzeby armji, panuje wrzenie. Głodne i nękane codziennemi niemał napadami lotników włoskich masy ludności abisyńskiej są, jak oświadczył jeden z bystrych obserwatorów sytuacji wewnętrznej w kraju, materjałem zapalnym, który potrzebuje tylko iskry, aby wy-

---

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 6

— Bzdury klepiesz — zlekceważył jego oburzenie Zygmunt. — A to, że ja byłem zmuszony do tego głodem, to nie podłość? Nie martw się o nich, nie zbankrutują Oni tam codzień w tej knajpie okradają gości i nikt się tem nie oburza, ani tem, że różne oprychy przepijają tam codzień kradzione pieniądze. Ale, gdy ja z głodu oszukałem ich trochę, to podłość.

— Ale oszukać kobietę!

— Idjota jesteś. Jak taka kobieta oskubie bubka do ostatniej nitki, to nie powie, że popełnia podłość, tylko że trafiła na frajera.

Andrzej miał sumienie obciążone jak ołowiem.

— Jedno świństwo pociągnęło za sobą drugie — westchnął.

— A tak, tak, przyjacielu, musisz do tego przywyknąć To tak, jak z dzieckiem: najciężej rodzić pierwsze, następne idą jak krew z nosa. Grunt, bracie, żeśmy się najedli, opili, że mamy w zapasie paczkę przyzwoitych papierosów i żeśmy się zaskrzynić nie pozwolili.

Andrzej wzdrygnął się cały przejęty odrazą. Jakiż to cyniczny człowiek ten Zygmunt. Prawdopodobnie dla niego to nie pierwszyzna, pewno już przywykł i idzie mu to jak krew z nosa.

Mimo to nie opuszczał Zygmunta. Czuł się przy tym silnym, pozbawionym skrupułów, człowieku mniej samotnym i bardziej pewnym.

Taki to przypadek splątał losy tych dwu ludzi wojny, zagubionych w świecie powojennym na ulicach wielkiego miasta.

ROZDZIAŁ II.

Przykre refleksje nie nawiedzają człowieka wtedy, gdy czuje w żołądku rozkoszny ciężar spożytego jadła i podniecające działanie alkoholu. Wtedy kłopoty i troski oddalają się daleko, a radość życia pulsuje w żyłach. Radość tem większa, im większy był głód, który ustąpił sytości

W takich chwilach słońce uśmiecha się, kwiaty pachną silniej, ludzie spoglądają życzliwie i z zaufaniem: „oto idzie człowiek syty!" A człowiek, który był głodny, a teraz jest syty, odpowiada im wyrazem swej twarzy:

— Jestem człowiekiem sytym, słusznie to zauważyliście, nie jestem już głodnym. Będę nim może jutro, ale dziś syty jestem jak i wy!

Bo żołądek właśnie jest tym czynnikiem, który równa i różni ludzi.

To był powód, dla którego Andrzej dość łatwo rozgrzeszył się i odciążył swe sumienie.

— Trudno, byłem przecież głodny.

Ta niespodziewana radość sytości była dostatecznym powodem do wzmożenia jego marzeń: — Ona.

Nie należy mu się dziwić, takich przeżyć nie zapomina się nawet w chwilach sytości niespodzianej, zwłaszcza, że to przeżycie przypadło właśnie na moment, w którym czuł się tak bardzo podle i tak bardzo przez los sponiewierany. Może właśnie dlatego...

To wydarzyło się wtedy, gdy zniechęcony dostatecznie, uciekał przed opanowywującą go coraz silniej chęcią zdezerterowania przed życiem. Pobyt u gościnnego przyjaciela na Pomorzu przedłużał się i poczynał ciążyć mu nieznośnie. Nie mógł przecież nadużywać gościnności, nie mógł przecież ciągle być na łaskawym chlebie. Wszyscy tam byli dla niego uprzejmi, nikt mu nie wymawiał gościnności — mimo to nie mógł przecież..

Postanowił więc wyjechać.

Gdzież mógł się udać bez jednego własnego grosza w kieszeni, bez nadziei na otrzymanie jakiegokolwiek zarobku i bez wpływowych znajomości?

Wielu młodych ludzi postąpiłoby podobnie jak Andrzej: wyjechaliby do stolicy. Wielkie miasto, o zarobek w takiem skupisku musi być chyba łatwiej. Tam przecież ludzie nie umierają z głodu na ulicach, radzą sobie jakoś i żyją. Więc i on...

Nie powiedział prawdy przyjacielowi, użył wykrętnego podstępu, oświadczając, że otrzymał list z propozycją objęcia posady w stolicy. Był to dostateczny pretekst do podziękowania za gościnę i zaciągnięcia od przyjaciela pożyczki na bilet kolejowy.

Obładowany zapasami żywności na drogę, w przedziale drugiej klasy (przyjaciel osobiście wykupił mu bilet), jechał Andrzej w nieznane. I właśnie wtedy..

— Gdzie mieszkasz? — przywołał go do rzeczywistości Zygmunt.

Smieszne pytanie Gdzie można mieszkać bez pieniędzy i znajomych? I w takim stanie? Czyż mało młodych ludzi w wielkiem mieście nie mieszka nigdzie? Trudno przecież iść do przytułku, gdzie nocują żebracy. Szczególnie trudno, gdy się jest inteligentem.

— Słusznie. Gdzieś jednak mieszkać trzeba.

— W lecie można wszędzie, zwłaszcza w noce pogodne. W czasie deszczu można na dworcu kolejowym. Byle nie spać, bo zaraz policjant się czepia. Trzeba udawać pasażera, oczekującego na pociąg Najlepiej usiąść na ławce koło pasażera, który ma wiele pakunków. To wprawdzie denerwuje pasażera, ale budzi zaufanie we władzach. Zresztą pasażer z pakunkami nie powinien spać na dworcu, może to z powodzeniem uczynić w wagonie.

— Chodź więc do mnie — zadecydował Zygmunt.

Przyjaciel Zygmunt mieszka w koszarowym gmachu, olbrzymiej trzechpiętrowej ruderze, tuż naprzeciw wiaduktu mostu 3 Maja Obskurna ta rudera wysłużyła się pracowicie jako koszary wojskowe i u schyłku swego żywota dawała teraz przytułek wszelakim rozbitkom życiowym i bezdomnej nędzy.

(C. d. n.)

buchnąć. Iskrą taką może łatwo stać się ostatnia klęska pod Makalle.

Joanna d'Arc

spłonęła po raz drugi.

Któż nie zna przepięknej historji o skromnej pasterce francuskiej Joannie d'Arc, która idąc za głosem natchnienia stanęła na czele wojsk francuskich i wypędziła Anglików z kraju. Spalona na stosie w Rouen, uznaną została przez kościół katolicki za świętą. Naród francuski obrał ją sobie za patronkę. Ku jej czci odbywają się corocznie w całej Francji wspaniałe pochody, których kulminacyjnym punktem jest manifestacja związków patrjotycznych przed pięknym pomnikiem Joanny d'Arc na jednym z placów paryskich.

Twórca pomnika Frémiet szukając odpowiedniego modelu do postaci świętej, udał się do kraju, z którego pochodziła Joanna d'Arc i tu w jednej z wiosek górskich znalazł jakgdyby żywe uosobienie bohaterki, która również nosiła imię Joanny. Rzeźbiarz zabrał 15 letnią dziewczynę do Paryża. Po skończeniu dzieła, słuch o modelce zaginął. Wiedziano tylko tyle, że zarabia na życie szyciem, bojąc się wrócić do rodziny, która wyklęła ją za ucieczkę do „rozpustnego miasta" za jakie w opinji niektórych prowincjonalistów uchodzi Paryż.

W tych dniach straż ogniowa zaalarmowana została do pożaru, jaki wybuchł na poddaszu sześciopiętrowej kamienicy przy rue Vignon. W jednym z pokoików na poddaszu mieszkała stara panna trudniąca się szyciem. Szwaczka, dolewając spirytusu do maszynki do gotowania, spowodowała wybuch, od którego zajęło się na niej ubranie. Zanim sąsiedzi przybiegli z pomocą i zaalarmowali straż ogplową, całe od dasze stanęło w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru znaleziono na podłodze zwęglone zwłoki nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności. Jak wykazało wszczęte dochodzenie policyjne, nieszczęśliwą była modelka pomnika świętej Joanny d'Arc, która zginęła podobną śmiercią jak jej wielka patronka.

KOLUMNA HUMORU

Japończyk.

Do przedziału wagonu wchodzi młody człowiek i na widok ojca woła radośnie:

— Ta joj! Ta tato tu? Ta i ja tu!

Mały chłopczyk, siedzący obok nachyla się do ucha mamy i mówi szeptem:

— Mamusiu! Japończyk!

Wędrówka dusz.

— Czy wierzy pan w wędrówkę dusz?—spytano kiedyś Marka Twaine'a

— Wierzę, ale tylko w jednym wypadku.

— W jakim?

— Gdy dusza ze strachu idzie w pięty.

Każdej to mówi.

— Pani tańczy lepiej, niż Terpsychora, panno Izo!

— Ach, znamy się na tem. Jej powie pan oczywiście, że ona tańczy lepiej odemnie.

Szczęśliwy.

— Mój mąż nie żyje już od 26 ciu lat, umarł nagle w 8 dni po naszym ślubie.

— Hm, tak — zatem niedługo cierpiał...

W raju.

Na sali odbywa się wykład o równouprawnieniu kobiet. Prelegentka wylicza wszystkie dobrodziejstwa, jakie spłynęły na ludzkość przez kobiety — wreszcie w zapale oratorskim pyta:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie byliby mężczyźni, gdyby nie my!

Głos z kąta sali: — W raju!

Między przyjaciółkami.

— Wyobraź sobie, co miałam za przygodę. szłam ulicą a tu zaczepia mnie jakiś pan i chce mnie pocałować... Możesz sobie wyobrazić, jak biegłam..

— No i co, dogoniłaś?

„Prosto z serca".

— Co ty tam odpisujesz z tej książki?

— Nic takiego—list do narzeczonej ..

— Bój się Boga, to ty musisz go aż z książki odpisywać! Czy już nie stać cię na to, abyś jej napisał poprostu od siebie, co czujesz, o czem myślisz?

— E, to byłoby za ordynarne..

Nagły wypadek.

Do jednego z t. zw. „pogotowia lekarskiego" przychodzi późnym wieczorem nieco podgazowany jegomość i pyta:

— Czy tu się udziela pomocy w nagłych wypadkach?

— Tak.

— To świetnie! Proszę mi pożyczyć sto złotych!

W szkole.

Nauczyciel ostrzega uczniów, ażeby nie całowali zwierząt, bo to jest niebezpieczne.

— Czy który może mi dać jakiś przykład?

— Ja, panie profesorze. Moja ciotka całowała zawsze swego psa.

— Właśnie. No i co?

— Pies zdechł.

Po co?

Felek i Wicek dwaj przyjaciele spotykają się:

— Słyszałem—mówi Felek, — że ty się żenisz?

— Tak jest. Prosiłem pannę Manię o rękę...

— Zwarjowałeś?

— Dlaczego miałem zwarjować?

— Przecie ona jest taka brzydka!

— Ma śliczne nogi...

— To po co ją, idjoto, prosić o rękę?

Po czem poznał?

Jakiś pan przychodzi do sklepu i żąda pół tuzina jaj; zastrzega się tylko, żeby to były takie jaja, które zniosła czarna kura.

— Tego to ja nie potrafię rozpoznać—mówi kupiec — może pan umie?

— Naturalnie.

— No to dobrze, niech pan będzie łaskaw sam sobie wyszukać...

Kupujący zabiera się energicznie do szukania w skrzynce i po kilku minutach ma już sześć jaj w torebce.

— Proszę pana—odzywa się zaciekawiony kupiec, przyjmując pieniądze — a teraz chciałbym jednak wiedzieć, po czem pan poznał, które to jaja były od czarnej kury?

— Zupełnie proste — czarna kura znosi tylko największe jaja...

Dwuznaczna odpowiedź.

— Nauczyciel ukarał ucznia i mówi mu:

— Ukarałem cię dla twego dobra. Ukarałem cię tak surowo dlatego, że cię kocham!

Uczeń odpowiada:

— Ja też bym chciał kochać pana profesora...

Zatańczmy walca!..

Przed paroma dniami poznałem na przyjęciu u znajomych jakąś młodą, przystojną damę

Gdy nastawiono patefon, poprosiłem ją do tańca. Odmówiła mi. Ponowiłem swą prośbę przy następnej okazji. Bez rezultatu.

— Tylko jeden, jedyny raz!—nalegałem.

— No to już dobrze... — ustąpiła z lekkiem wahaniem.—Ale bardzo wolno. Jestem w żałobie... Mój mąż umarł onegdaj...

Pytanie.

Odbywa się jakaś urzędowa uroczystość. Przez kordon policji nie wolno przejść nikomu, oprócz dygnitarzy. Pomimo to jakiś pan chce koniecznie, aby go przepuszczono.

— Nie wolno!—odpowiada policjant.

— Co?—odzywa się pan.— Czy delegatowi ambasady amerykańskiej też nie wolno?

Na takie powiedzenie pana przepuszczono. Jeden z dygnitarzy, który obserwował tę scenę, pyta go:

— To pan szanowny jest delegatem ambasady amerykańskiej?

— Nie! Kto mówi, że ja jestem delegatem? Ja się tylko tak pytałem!

Bogaty prezent.

— Coś ty dał Wątróbskim na prezent ślubny?

— Ofiarowałem mu piękny serwis na dwanaście osób... A ty?

— Ja dałem mu szczypce do cukru na 60 osób.

Krwawa Czwórka

113

Wiem, jak pan miłuje Alberta, sądzę, iż życie oddałby pan dla niego, ażeby go ratować i ażeby go widzieć szczęśliwym.

— Bez wahania, bez żalu, życie dla niego oddam i Bóg mi świadkiem!

— I wszystko pan dla niego poświęci?

— Nawet nienawiść swą ku Walentynie Bressoles, nienawiść, przyczyny której nie żnam i nie chcę wiedzieć?

— Błagam pana o odpowiedź szczerą bez adnej wstecznej myśli, błagam żeby pan nietylko mi to powiedział, ale i zaprzysiągł.

— Dlaczego pan żąda odemnie tej przysięgi?

Bo pan w ręku trzyma życie dwojga istot dobrych, szlachetnych, które umrą, jeśli pan się sprzeciwi ich związkowi! Niech pan przeczyta ten list!

Hrabia Iwan podał sędziemu śledczemu list Marji Bressoles do Alberta.

Paweł de Gibray wziął z rąk hrabiego Iwana list, przeczytał go ze wzruszeniem, od którego łzy mu wystąpiły w oczach.

— Biedne dziecko! biedne dziecko! —wyszeptał potem.—Jak ona go kocha!

— Żaluje pan jej?—spytał hrabia, sam bardzo wzruszony.

— Czyż podobna nie żałować?

— Nie znam pani Bressoles—mówił hrabia Iwan—i nie chcę poznać, przekonany jestem wszelako, że to bez serca matka, wcale swej córki nie kochająca. Przekonany jestem, że zazdroszcząc jej młodości i urody, pragnęłaby ją wszelkiemi sposobami od siebie oddalić i że temu dziewczęciu, umierającemu z miłości dla Alberta, narzucić chce wstrętne małżeństwo.

— Małżeństwo?— powtórzył sędzia śledczy.

— Tak.

— Myślałem, że panna Bressoles chora, nawet bardzo chora.

— Rzeczywiście jest chorą, ale cóż to obchodzi okrutną matkę.

— Wydadzą ją i tak zamąż. Wiem że to już ułożone. Dobry uczynek trzeba Marję Bressoles uratować od śmierci i dać jej za mąża pańskiego syna, który upewniwszy się, iż zgadza się pan na jego małżeństwo, niezawodnie żyć zechce, a zatem nie będzie się przyczyniał do swojej śmierci.

— Albert przyczynia się do swej śmierci!—zawołał zdumiony ojciec.

— Tak utrzymuje. Pan tylko może go ocalić wróciwszy mu nadzieję, zabiłoby go wzruszenie!

— Wszystko to okropne!— wyszeptał Gibray z rozpaczą chwytając się za głowę. — Nikczemna ta kobieta zabija nietylko swą córkę, ale i mego syna jednocześnie! Gdyby nie ona, zarazbym poszedł prosić o rękę Marji dla Alberta.

— Idź pan, pomimo wszystko!—zawołał hrabia z zapałem.—Zapomnij pan o wszystkiem i tylko o tem pamiętaj, że Albert musi żyć i że Marję Bressoles trzeba wydrzeć Maurycemu Vasseur.

— Maurycemu Vasseur — powtórzył sędzia.

— Tak, takiego to męża dla niej przeznaczają! Spiesz się pan, śpiesz bo wkrótce będzie już zapóźno!

— Ale syn mój nie z miłości umiera —odparł sędzia śledczy—doktór utrzymuje...

— Zrzecz się pan tego doktora i na mnie pan polegaj. Ja odpowiadam za wszystko, jeśli mi pan przysięgnie, że pozwoli pan Albertowi ożenić się z Marją Bressoles, wtedy powrócą mu siły i zdrowie.

— No, dobrze zapomnę o wszystkiem, pogrzebię w sobie nienawiść, pogardę, gniew!—zawołał sędzia śledczy, unosząc się miłością ojcowską.— Jeżeli Marja Bressoles zostanie mą córką, nigdy nie będzie się widziała z nią. Ocal pan mego syna, a przysięgam panu, że pojadę prosić dlań o rękę Marji!

Hrabia wyciągnął ręce do sędziego i zawołał:

— Uściskaj mnie, panie de Gibray! Albert będzie ocalony!

Uścisnęli się serdecznie.

— Teraz—mówił dalej hrabia—przyjmuję łaskawą propozycję, jaką mi pan dawniej uczynił. Przeniosę się da pana na kilka dni i tym sposobem będę mógł ciągle doglądać pańskiego syna.

— Powtórz mi pan, że go ocalisz.

— Tak, powtarzam i to w zupełności... Idę do Alberta.

— Każę, ażeby panu przygotowano pokój.

Rozeszli się. Hrabia Iwan wszedł do chorego z wesołą miną, z uśmiechem na ustach.

Albert wyciągnął doń obie ręce i odezwał się słabym głosem:

— Nareszcie przychodzisz!

— Jakże się czujesz, mój drogi? — spytał Rosjanin.

— Jak człowiek, który się nudzi śmiertelnie, cały dzień cię nie widziałem!

— Byłem tobą zajęty, mój drogi.

— Tak. Czy ciągle mnie jeszcze kocha?

— Nawet jeszcze bardziej. Bardzo jeszcze słaba, ale o wiele jej lepiej. Wyzdrowienie niezawodne.

Alberta opanował nagle smutek, głowę spuścił na piersi, oczy mu zaszły łzami i głucho wyszeptał:

— Ona wyzdrowieje, a ja umieram. Po co żyć? Jeden tylko cel ma życie moje. Znasz ten cel i wiesz zarówno, że go nie osiągnę!

— A może!

Syn sędziego ze zdziwieniem spojrzał na swego przyjaciela.

— Mówisz bez żartów?—zapytał.

— Całkiem poważnie!

— Sądzisz więc, że małżeństwo moje z Marją może się stać możebnem?

— Nie tylko myślę tak, ale jestem pewny; tak, ożenisz się z tą, którą kochasz, ale trzeba w takim razie zupełnie mi zaufać, na mnie zdać się całkiem, a samemu usilnie pragnąć wyzdrowienia i niczem się nie trwożyć, cokolwiekbądź słyszałbyś lub widział. Przyrzekasz mi to?

— Przyrzekam i obietnicy dotrzymam, ale ci się nie uda przemóc nienawiści, jaką ojciec mój czuje dla pewnej osoby.

— A jeżeli nienawiść ta już przezwyciężona? Ojciec twój dał mi słowo, że w dniu, kiedy wstaniesz z łóżka silny i zdrowy, pojedzie prosić dla ciebie o rękę Marji.

— Przysięgasz mi, że tak jest?

Przysięgam.

Tym razem wzruszenie zbyt wielkie było, serce zabiło Albertowi z niezwykłą gwałtownością, twarz rozgorzała potem śmiertelnie zbladła. Młodzieniec opuścił głowę na poduszki i stracił przytomność.

Hrabia Iwan nie przestraszył się tem omdleniem, które przewidział, a które wcale go nie dziwiło. Umaczał serwetkę w zimnej wodzie i przyłożył do skroni Alberta, który prawie że natychmiast przyszedł do siebie.

— Widzisz, jakiżeś nierozsądny, mój drogi—rzekł—niepodobna nic dla ciebie zrobić, kiedy zamiast przemóc wzruszenie, poddajesz mu się zupełnie.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.